

Irena Jarocka, Odpływają kawiarenki

A kiedy już przyjdzie czas, pełne po brzegi są kawiarenki.
Pod okna ich, pełne gwiazd,
gdzieś w zakamarki wielkich miast ciągnie nas.

Kawiarenki, kawiarenki
Małe tak, że za ledwie wszedł, zniżasz głos aż po szept.
Mimochodem, kamień w wodę,
wpadnie coś z bardzo wielkich spraw
w czarną toń małych kaw.
Kawiarenki na, na, na, kawiarenki na, na, na
Z cienia w pół i ze światła w pół ty i ja, i nasz stół
Za witrażem szklanych marzeń ledwo świat
poznajemy już, choć jest tuż.

Miejsc wkoło nas coraz mniej,
już dymi z okien złotym obłokiem
I barman już woła:
"Hej ! Już kawiarenka rusza w rejs, wielki rejs"

Kawiarenki, kawiarenki
Stolik nasz w nieważkości lamp krąży tu, krąży tam.
Filiżanki - białe ptaki - lecą wprost w kolorowy dym,
płyną w nim, giną w nim.
Pan i pani zaszeptani, któż to wie, gdzie naprawdę są,
ona z nim i on z nią.
Kawiarenki, kawiarenki,
porwą gdzieś w siódme niebo aż stolik nasz.